Nr. 289. Kraków, dnia 16 Grudnia — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Regulacya rzek galicyjskich w budżecie na r. 1885.

Wiedeń, 13 grudnia.

(:::) Z przyczyny niezależnej od nas nie mogliśmy przez czas pewien uczynić zadość obowiązkowi korespondenta, i minęła nam chwila do omówienia wywodu hr. Taaffego o powodziach w Galicyi. Obszerniejszy rozbiór tego wywodu, gdyby kto podjął się go z mównicy parlamentarnej, nie byłby pozbawiony aktualności; w dzienniku atoli, który w lot wszystko chwytać powinien, możeby już za późno było poddawać ten wywód recenzyi. W kilku jednak słowach sąd nasz o mowie hr. Taaffego wypowiedzieć musimy choćby dlatego tylko, że, chcąc objaśnić liczby budżetowe, odnoszące się do przyszłorocznych budowli wodnych w Galicyi, nie możemy wcale pominąć tej mowy. Udowodnimy bowiem, że liczby te pozostają w rażącej sprzeczności z słowami hr. Taaffego, czyli że sympatyczne słowa pana prezesa gabinetu są teoryą bez praktycznego zastosowania.

Hr. Taaffe w pierwszej części wywodu swego, w której wyliczał sumy szkód, zrządzonych powodzią tegoroczną, starannie unikał wszelkiej odpowiedzialności za liczby stwierdzone dochodzeniami zarówno Wydziału krajowego, jak namiestnictwa, a więc bezpośrednio podwładnej sobie władzy rządowej. Stwierdził wprawdzie zgodność obustronnych dochodzeń tych, co mogłoby przecież świadczyć o tem, że liczby nie są przesadne; mimo to przy każdej liczbie powtarzał zastrzeżenie, że „tak się ją podaje“ (*wird angegeben*), a nigdy nie mówił wprost, że ona tyle wynosi. Na domiar jeszcze hr. Taaffe, skończywszy szereg liczb, dodał o wszystkich razem, że „rozumie się samo przez się, iż liczbom takim nie można przypisać osobliwszej wiarogodności“. A więc pan prezes gabinetu podał wręcz w wątpliwość liczby nietylko Wydziału krajowego, lecz i namiestnictwa. Dotychczas nie znamy ani jednego wypadku, w którymby namiestnictwo lwowskie było zasłużyło na podobny wyraz nieufności rządu wiedeńskiego. W obecnym zaś wypadku mniemamy, że hr. Taaffe mógł tem więcej zawierzyć liczbom namiestnictwa, ile że o liczbie ogólnej 12 milionów na powódź takich rozmiarów i na kraj największy w Austryi, szczególniej w porównaniu z milionami tyrolskiemi, każdy musi powiedzieć sobie, że obrachunek szkód jest chyba bardzo łagodny. Hr. Taaffe powinien też wiedzieć z własnej praktyki, jako minister spraw wewnętrznych, że pierwsze obrachunki, n. p. w kosztorysach budowli drogowych i wodnych, zazwyczaj są mniejsze, niż następnie rzeczywistość wykazuje.

W krótkiem zdaniu, stanowiącem przejście do drugiej części wywodu, hr. Taaffe ironizował sam siebie, mówiąc, że „wobec rozmiarów klęski nieodzowna była niezwłoczna, nadzwyczajna pomoc z strony kraju i państwa“. Pierwsza pomoc wynosiła, jak wiadomo, trzy tysiące złotych reńskich wal. austr.!

Bezwarunkowe natomiast uznanie należy się od nas, od całej Galicyi, hr. Taaffemu za drugą część wywodu. Samo wyliczenie jedenastu lat powodzi w szeregu ostatnich lat dwudziestu z wzmianką, że to częste powtarzanie się klęski wstrząsnęło dobrobytem kraju, stanowi argument bardzo silny przeciw dotychczasowemu postępowaniu rządu. To też całkiem logicznie wywodzi dalej pan prezes gabinetu, że „trzeba koniecznie całkiem osobliwszą uwagę poświęcić wodom galicyjskim i poczynić zarządzenia, wychodzące poza miarę ustaw“. Hr. Taaffe przyznaje, że spustoszenia powodzi w Galicyi „zadają także państwu ciężkie rany“. Hr. Taaffe nie waha się nawet wydać łagodny w formie, ale surowy w istocie rzeczy wyrok na dotychczasowe postępowanie rządu, gdy mówi: „te daleko sięgające zarządzenia przekazała nam przeszłość“. Słowa te znaczą, że już w przeszłości powinno się było zapobiegać klęskom takim w Galicyi. To wszystko, jakoteż zapowiedź projektów, które rząd wniesie, każe przypuszczać, że rząd odtąd z wytężeniem całej energii zwróci się ku uregulowaniu biegu wód w Galicyi.

Regulacya ta wymaga robót i wydatków trojakiej kategoryi: Po pierwsze zalesienia stoków gór i innych robót w górach dla powstrzymania nagłego spływu potoków i wód deszczowych, jakoteż uregulowania pomniejszych rzek i niespławnych części większych rzek, które dotychczas zupełnie są zaniedbane. Ta pierwsza kategorya robót, o ile wydatki skarb ma ponosić, nie jest jeszcze uwzględniona w preliminarzu budżetowym na rok przyszły; do niej właśnie odnosi się zapowiedź hr. Taaffego; chwilowo przeto nie wiemy, ile rząd w praktyce okaże owej energii, która w teoryi, t. j. w przemówieniu hr. Taaffego, przedstawia się jako bardzo wielka.

Drugą kategoryę robót i wydatków stanowi naprawa i utrzymanie tych budowli regulacyjnych przy rzekach spławnych, które kosztem skarbu państwa już są wykonane. Pod tym względem preliminarz na rok przyszły zawiera tylko 2000 złr. więcej wydatków niż tegoroczny, a więc tyle, jak gdyby powódź tegoroczna nic nie była zepsuła. Nadmienia jednak rząd, że ewentualnie, jeżeli dochodzenie szkód wykaże konieczność większego wydatku, wniesie do Rady państwa projekt kredytu dodatkowego. Tak tedy pod względem dwu pierwszych kategoryj robót regulacyjnych dotychczas, w pół roku po powodzi, nie widzimy w praktyce ani śladu chwalebnych zamiarów rządu; ale sądu jeszcze wydać nie możemy, bo są przynajmniej zapowiedzi.

Natomiast co do trzeciej kategoryi robót, t. j. nowych budowli przy rzekach spławnych, preliminarz daje nam już prawo do stanowczego ocenienia energii rządowej, a z góry powiedzieć musimy, że co do zapowiedzianych projektów pod względem dwu pierwszych kategoryj pragniemy nieco wydatniejszych dowodów tej energii, niż je mamy w wydatkach na kategoryę trzecią. Tutaj właśnie wypadnie nam udowodnić, cośmy na wstępie powiedzieli, że sympatyczne słowa pana prezesa gabinetu w drugiej części jego wywodu są teoryą, bez praktycznego zastosowania. Rozpatrzmy się w tych wydatkach.

Na rok bieżący, gdy naturalnie nikt powodzi nie przewidywał, przeznaczono na nowe budowle regulacyjne przy spławnych rzekach galicyjskich sumę 321.000 złr. W tej sumie było 10.000 złr. na dokończenie regulacyi Przemszy; ponieważ regulacya jej jest podobno rzeczywiście ukończona, więc tych 10.000 złr. nie można brać do porównania z preliminarzem na rok przyszły; pozostaje do porównania tylko suma ogólna 311000 złr.

Otóż preliminarz na rok przyszły zawiera 350.000 złr., tj. o 39.000 złr. więcej, mianowicie:

na Wisłę	180.000 złr.	tj. o 24.000	więcej
na Wisłokę	50.000 „	—	—
na Dunajec	30 000 „	—	—
na San	60.000 „	7000	więcej
na Dniestr	75.000 „	8000	więcej

Podwyżka na San jednak jest przeznaczona nie na spławną przestrzeń tej rzeki, lecz na przyczynek skarbowy do krajowych kosztów regulacyi przestrzeni niespławnej pod Przemyślem (część spławna Sanu, należąca wyłącznie do skarbu państwa, zaczyna się dopiero pod Jarosławiem). Uznając te 7000 złr. za chwalebny, chociaż bardzo maluczki początek troski rządowej o roboty pierwszej kategoryi, musimy jednak potrącić je od kwoty przeznaczonej na obowiązkową regulacyę Sanu, a wtedy pozostaje 53.000 złr. tj. ściśle tyle, co przeznaczono na San przed powodzią.

Tak samo ma się rzecz co do Dniestru. — Podwyżka na rok przyszły 8000 złr. jest przeznaczona nie na budowle regulacyjne, lecz na parowczyk do wydobycia w pewnem miejscu mułu z dna rzeki w interesie żeglugi. Jesteśmy wdzięczni i za taką robotę; uznajemy ją wprawdzie także do pewnego stopnia za regulacyjną; ale jako nieobjęte planem regulacyjnym, musimy te 8000 złr. znów potrącić, i pozostaje na uregulowanie Dniestru 67.000 złr. tj. ściśle tyle, co przeznaczono nań przed powodzią.

Co się tyczy podwyżki o 24.000 złr. na Wisłę, rząd sam powiada, że przeznaczona jest na przyspieszenie regulacyi po prawym brzegu jedynie dlatego, iż rząd rosyjski w latach od roku 1870 do 1883 o wiele dalej postąpił w regulacyi lewego brzegu, niż rząd austryacki na prawym; potrzeba więc podwyżki, „żeby ile możności zrównać się“; dla powodzi samej oczywiście nie byłoby jej potrzeba.

Na Wisłokę i Dunajec kwoty i tak są równe tegorocznym; a zatem stwierdzamy fakt, że okropna klęska powodzi tegorocznej nie wpłynęła w najmniejszej mierze na przyspieszenie regulacyi rzek w Galicyi. Pewnie zaś w Galicyi nie ma ani jednej żywej duszy, któraby nie była spodziewała się przyspieszenia i to najenergiczniejszego przyspieszenia jako rzeczy najniezawodniejszej. Choćbyśmy nawet nie targowali się o owe podwyżki 7000, 8000 i 24.000 złr., czyli razem 39.000 złr. to jeszczeby w takiej podwyżce ogólnej nikt nie mógł dopatrzyć się tego, czego klęska tegoroczna spodziewać się kazała i czegoby z słów hr. Taaffego spodziewać się godziło.

Przynajmniej zaś można było spodziewać się, że rząd będzie odtąd trzymał się generalnych projektów regulacyjnych, które sam w roku zeszłym przedłożył w głównych zarysach Izbie poselskiej, i że to, co w myśl tych projektów zrobić wypadało, a czego jednak nie zrobiono w roku bieżącym, powetuje w roku przyszłym. — Ileżby tedy na rok przyszły powinno się preliminować?

Regulacya Wisły ma według planu generalnego kosztować 2,960.000 złr.; robota rozłożona na 15 lat; co rok potrzeba 198.000 złr. Zamiast takiej kwoty wyznaczono na rok bieżący tylko 156 tysięcy złr.; gdyby więc odtąd rząd chciał trzymać się planu, powinienby na rok przyszły do rocznej kwoty 198.000 złr. dodać jeszcze 42.000 złr., nie wydanych w roku bieżącym; razem przeto powinnoby się preliminować na Wisłę na rok przyszły 240.000 złr. Rząd atoli preliminuje nawet nietyle, ile wynosi kwota jednoroczna; przeznacza tylko 180.000 złr., t. j. o 18 000 zł. mniej od kwoty jednorocznej, a o 60.000 złr. mniej, niżby dla powetowania braku postępu w robotach regulacyjnych roku bieżącego preliminować wypadało. Rozumie się, że przy takich preliminarzach Wisła po 15 latach uregulowana nie będzie.

Na Dunajec plan generalny oblicza koszta regulacyi w sumie 530.000 złr.; robota rozłożona na lat 10; doroczny wydatek obrachowany na 53 tysiące złr. Zamiast takiej kwoty wyznaczył rząd na rok bieżący 30.000 złr., t. j. o 23.000 złr. mniej. Wypadałoby więc preliminować na rok przyszły 76.000 złr., a rząd preliminuje znowu 30.000 złr., t. j. o 46.000 złr. mniej. Że Dunajec przy takim postępie robót będzie wyglądał na początku przyszłego wieku prawie tak samo, jak dziś, nie ulega wątpliwości.

Regulacya Wisłoki ma według planu generalnego kosztować 75.000 złr.; robota rozłożona na 5 lat; doroczny koszt 15.000 złr. Rząd wyznaczył na rok bieżący 5.000 złr., t. j. 10.000 złr. mniej; powinienby więc na rok przyszły wyznaczyć 25.000 złr., a wyznacza znowu tylko 5.000 złr., t. j. o 20.000 złr. mniej.

Co do Sanu, plan generalny zawiera kosztorys w sumie 2,627.000 złr., rozkłada ją na 15 lat i żąda rocznie 175.000 złr. Zamiast takiej sumy, wyznaczył rząd na rok bieżący 53 000 złr., t. j. o 122.000 złr. mniej; zamiast tedy na rok przyszły wyznaczyć 197.000 złr., preliminuje 60 tysięcy złr. (już z podwyżką, o której powyżej była mowa), t. j. o 137.000 złr. mniej.

Nakoniec regulacya Dniestru ma kosztować 3,100.000 złr., czyli po 207.000 zł. przez lat 15. W roku bieżącym zamiast takiej kwoty dał rząd tylko 67.000 złr., powinienby więc dla dotrzymania planu dołożyć na rok przyszły do kwoty rocznej jeszcze 140.000 złr. i preliminować razem 347 000 złr. Zamiast tego preliminuje rząd 75.000 złr. (już z podwyżką), t. j. o 272.000 złr. mniej.

Z zestawienia tego wszystkiego wynika, że choćby tylko dla dotrzymania planu wskutek nauczki odebranej od powodzi można było spodziewać się w preliminarzu na rok przyszły na nowe budowle regulacyjne w Galicyi sumy ogólnej 885.000 zł., a tymczasem zawiera preliminarz sumę 350.000 złr. Nawet bez powetowania tego, czego nie łożono na budowle wodne w roku bieżącym, suma przypadająca na rok przyszły z planów generalnych wynosiłaby 648.000 złr. I na cóż są plany? Czyżby na to, żeby się ich nie trzymać?

Podwyższenia, bardzo znacznego podwyższenia wydatków na nowe budowle wodne można było tem więcej oczekiwać, że w roku przyszłym nie będzie już dla wyrobnika i robotnika zarobku przy budowlach kolejowych, przez które w roku bieżącym sporo grosza rozeszło się między ludność. Podczas gdy w roku bieżącym budżet zawiera na nowe skarbowe budowle kolejowe w Galicyi sumę 19,530.000 złr., w roku przyszłym wydatki te czynić będą tylko 5,500.000 złr., z których jedynie kwota 3,400.000 złr. na kolej z Stryja do Beskidu da cząstce ludności pewien zarobek, bo kwota 2,100.000 złr. przeznaczona jest na wypłaty dla przedsiębiorców kolei Podkarpackiej, która jako wykończona nie da ludności zarobku żadnego, któryby po klęsce powodzi podwójnie był pożądany.

Wobec takiego stanu rzeczy co do robót regulacyjnych trzeciej kategoryi, z niecierpliwością oczekujemy zapowiedzianych projektów co do robót dwu pierwszych kategoryj. Rząd nie wniesie ich pewnie już przed Bożem narodzeniem, lecz dopiero pod koniec stycznia roku przyszłego; ma przeto dosyć czasu do zastanowienia się nad naprawieniem wrażenia, jakie sprawić muszą liczby powyższe. A niech już przestanie zasłaniać się tem, że plany niegotowe, bo widzimy, że mimo gotowych planów rząd ich się nie trzyma.

Głosy polskiej prasy.

Manifest niemieckiego stronnictwa demokratycznego — o którym przed paru dniami donieśliśmy w naszym „Przeglądzie Politycznym“ — zwrócił na siebie uwagę dzienników wielkopolskich.

Dziennik Poznański poświęca mu artykuł p. t. „Z liberalnej kroniki“. Przypomina dawne dobre czasy, kiedy liberalizm niemiecki innym był niż dzisiaj, kiedy wiedział, że „wolność jest dobrem, które się wspólnie należy wszystkim narodom, a że liberalizm, który prawa jej odmawia innym, jest kłamstwem przeciw własnej swej zasadzie“. Dzisiaj wszystkie odcienia liberalnych Niemców tak postępują, że „szukać w nich, spodziewać się po nich jakiegoś uczucia sprawiedliwości dla siebie, jakiegoś powrotu do dawnych zasad i prawd liberalizmu niemieckiego z przed roku i z roku 1848 byłoby dziwną z naszej strony łatwowiernością“. *Dziennik* wyznaje, że dawniej przypuszczał, iż ludowe czyli demokratyczne stronnictwo niemieckie jest pod tym względem lepsze, ale czytając program tego stronnictwa, doznał rozczarowania. Zawiera ten program szablonowe wyliczenie wszystkich życzeń, „jakie swego czasu obejmowały zasadnicze prawa narodu niemieckiego według frankfurtskiej modły z r. 1848“ ale o nas, Polakach, nie ma tam wzmianki. A przecież autorowie jego „mają uszy ku słyszeniu, oczy ku patrzeniu, wiedzą bardzo dobrze, nie mogą nie wiedzieć, co się dzieje z całą dwumilionową przeszło ludnością polską w granicach rzeszy niemieckiej“. *Dziennik Poznański* widzi w tem dowód, „do jakiego stopnia liberalizm niemiecki zatracił wszelkie dawne swe ideały.“ Jeżeli do nich powróci — skazuje się na zgubę i zostawia dziedzictwo swoje „bądź to absolutnej władzy państwa — bądź sięgającemu coraz śmielej i wyżej socyalizmowi“.

Z innego punktu widzenia rzecz tę samą uchwycił *Kuryer Poznański*. O stanowisku stronnictwa demokratycznego w obec Polaków nie wspomina. Zaznacza, że okazało się ono sprawiedliwem względem katolików podczas walki kulturnej. Podnosi, że program demokratyczny lepiej od postępowców zapatruje się na reformę socyalną. Co do religijnej strony programu, to żaden katolik przystać nie może na jego żądanie „wyłączenia religii z programu nauk szkolnych“ — ale „rozdział państwa i kościoła jest w ostatnim razie mniejszem złem“. Co zaś do politycznych aspiracyj demokratów „łatwo odgadnąć, że tak szybko w Niemczech się nie ziszczą, a niektóre z nich są wręcz groźne i niebezpieczne“. Tyle *Kuryer*. Co do nas — podzielając w zupełności uwagi *Dziennika Poznańskiego*, sądzimy że *Kuryer* lepiejby zrobił, gdyby zostawił Bismarkowi ocenienie, czy liberalne dążności stronnictwa demokratycznego są dla Niemiec „groźne i niebezpieczne“. Wszak niedawno nazwał Bismark to stronnictwo „republikańskiem“ — co w jego ustach jest czemś gorszem od wcielonego szatana.

Również nie możemy się godzić na piorunujący artykuł *Kuryera* przeciw budowie kościoła

---

J. BRANDES.

Główne prądy literatury XIX wieku.

Tom czwarty.

Straszna rewolucyjna burza, szalejąca we Francyi, nie mogła przejść spokojnie i bez wpływu w krajach z nią sąsiadujących i posiadających pierwiastki skłonne już z natury rzeczy do społecznych przewrotów. Na zewnątrz cicha, pobożna, skromna Anglia, ów wzór cnoty, nie była taką bynajmniej na wewnątrz. Zdawien dawna gromadziły się tu materyały palne, które jeno oczekiwały iskry, by wybuchnąć. Nigdzie nie był tak po mistrzowsku urządzony system ucisku, jak tutaj. Anglia, jako państwo, uciskała wszystkie jej podwładne, dalekie ziemie, a u siebie upośledzała Szkotów, z tymi zaś dobijała Irlandyą; możni lordowie irlandzcy, szkoccy i angielscy, każdy na własną rękę i solidarnie wszyscy razem ostatnie szelągi wyduszali z zawisłego od nich ludu, który wolny niby, żył stokroć gorzej niewolnika.

Takich, którzyby się ujęli, nie było niestety. Rząd nawet z zasady pozorny bodaj opiekun w podobnych wypadkach, tak się urządził, że oczekiwać od niego pomocy byłoby szaleństwem. Zrazu panuje Jerzy III, monarcha, którego najgorętszem marzeniem było dojście do najskrajniejszego absolutyzmu; po nim Jerzy IV—pierwotny regent. Panowanie jego wyżłobiło się potężnie w pamięci Anglików. Rozpustnik, marnotrawca, próżniak i okrutnik, oto jedyne słowa, które znakomite przymioty tego księcia sławnego określić zdołają. Gdy setki niewinnych na śmierć skazanych, po lat kilka gniły w więzieniu, oczekując wśród najstraszliwszych męczarń podpisu królewskiego na wyroku — wielki ten monarcha rozmyślał głęboko całymi dniami nad strojem najodpowiedniejszym na wieczorną toaletę, lub też szalał podczas uczt rozpustnych i zabawiał się w gronie szarlatanów i kuglarzy, których towarzystwo nadzwyczaj cenił. Ministrowie jego oczywiście należeli do najzagorzalszych zwolenników reakcyi. Europa śmiała się z rządu angielskiego.

Na pierwszy odgłos rewolucyi francuskiej, zwrócono się ku niej z najwyższą sympatyą, sprzyjając jej nawet jawnie, gdy jednak spostrzeżono, że rewolucya budzi pewne nadzieje w Irlandyi, jakich się Anglicy nie spodziewali, przeszli od błysku liberalizmu do najstraszniejszego ucisku. Irlandya, padła ofiarą zaciekłości angielskiej; zapomniano o parlamencie i sądach przysięgłych, a kraj biedny zalano krwią. Lud znowu wyszedł najgorzej na tem; użyto go podstępnie do zwalczania i wytępiania tego, co mu było najdroższem, a więc prowadzono go przeciw tym, którzy stawali w obronie szczątków wolności. Robiono go bezlitośnym na widok krzywdy i niedoli, egoistycznym zwolennikiem zewnętrznej formy, bez oceny treści; spotęgowano religijne uczucia. O ostatnim punkcie tak pisze znakomity krytyk Ralf Waldo Emerson: „Ospałość rozumu angielskiego we względzie religii pokazuje, ile to rozsądku i nierozsądku może mieszkać społem w jednym mózgu. Religia angielska to frazes, ich kościół — lalka, a wszelką krytykę odpychają tam z wrzaskiem trwogi. — Spodziewasz się, że w dobrem towarzystwie śmiać się będą z fanatyzmu motłochu, nie zrobią tego; oni sami są motłochem. . . . Anglicy, którzy we wszystkich rzeczach nienawidzą zmian, a przedewszystkiem brzydzą się niemi w sprawach religijnych, obstają przy najostateczniejszym strzępie religijnym z obrzydliwą hipokryzyą“ (24). — Słowa dla narodu gorzkie — lecz prawdziwe.

Na takiem to tle i wśród takiego otoczenia, powstaje długi a wspaniały szereg poetów, z których jedni godząc się z obecnym stanem hołdują mu, bijąc pokłony i zasilając szkatułę własną, drudzy, otwarty stawiają opór, wzywając do buntu, a wszyscy noszą na sobie pewne cechy, które razem zebrane, tworzą rysy poetów naturalistycznych. Naturalizm angielski objawia się przedewszystkiem gorącem zamiłowaniem morza i lądu; dla poetów stanowią one najmilszy przedmiot opowieści, w nich lubują, zachwycają się niemi, z naturą niejako spływają się razem.

„Drugim warunkiem naturalizmu angielskiego jest zamiłowanie poetów do wyższych zwierząt i nieustanny ich stosunek do zwierzęcego świata“ (14). Najwięksi poeci angielscy lubią psy i konie; Scott nie rusza się bez koni, Bajron mówi o psie swoim, że „był to jego największy przyjaciel“.

Nadto, poetów tych charakteryzuje uczucie samodzielności i oryginalności, chociaż niektórzy z nich żyją w największej przyjaźni — i zamiłowanie do polityki.

Na czele długiego owego szeregu, stoi Wordsthworth. „Był to jeden z umysłów, które znajdują pewność i upodobanie w sądach stanowczych i aż do szorstkości energicznych“ (46). Wziął on sobie naturę za godło, postanawiając, — w przeciwieństwie do swych poprzedników, których lekceważył — wprowadzić ten pierwiastek do poezyi. Ludzkość, zdaniem jego, w ciągu wieku usuwając się coraz to bardziej od natury, brała z nią rozbrat i nie rozumiała już jej wcale. Ztąd też i poezya straciła swą prostotę i wartość, należało więc stracone odzyskać. To uwielbianie przyrody i stawianie jej na takich wyżynach, doprowadza poetę do pewnego zlania się z nią, zjednoczenia, do panteizmu naturalistycznego, nakazującego kłaść na równi ludzi każdego wieku i wszelkie stworzenia — gdy jednak mowa o Stwórcy, znać pewien przedział między nim, a światem. Ta żywa i gorąca miłość natury przebija się we wszystkich jego utworach, na tem polu jest on niezrównany. Namiętność ta jednak łagodnieje z czasem. Pieśń u niego płynie z serca, lecz nim ją światu okaże, opracowuje starannie, ociosuje i gładzi, nie tając się z tem bynajmniej: „Każda dobra poezya jest mimowolnem wezbraniem potężnych uczuć, jednak cenny utwór nigdy nie wyszedł z pod pióra człowieka, któryby prócz tego, że w niezwykłym stopniu był uczuciowy, zarazem nie przemyśliwał długo i głęboko“. — Każde stworzenie, każdy przedmiot opisany przez niego znalazł w poezyi należną sobie barwę, najchętniej łagodną, miłą, a co najważniejsza, prawdziwą. Nieraz jednak zdarza się i najtrywialniejsza rzecz, przystrojona w pyszną, fantastyczną barwę i wspaniały strój, przemieniona nie do poznania. Najmilszą była mu wioska i jej niewykwintni mieszkańcy, byle czem zadowoleni, lubuje się nią i jej życiem parafialnem, a idealizując je, rozsiewa obficie sentencye moralno-religijne.

W życiu prywatnem zadowolony skromnymi dochodami, których nie wiele potrzebował, szczęśliwy. Uwielbiany przez zwolenników i sławiony, był na punkcie własnej osobistej wartości nadzwyczaj drażliwym — siebie uważał za geniusza; nieustannie naprzód się wysuwając, lekceważąc młodszych, krytykując niesłychanie od siebie zdolniejszych, zrażał ich ku sobie.

Skrajnem przeciwieństwem stałości i niezłomności charakteru jego jest Colerigde — człowiek, który nigdy nie zrobił tego, co sam chciał i mógł zrobić, lecz to, co inni na nim wymogli podstępem lub namową. To też życie jego całe pełne jest niekonsekwencyj, za które musiał pokutować. Wiecznie cierpiący na brak pieniędzy, przedsiębrał różne awanturnicze plany, celem zapobieżenia temu. Najodpowiedniejszym środkiem wydało mu się redagowanie jakiej gazety; objechał więc całą Anglię, zebrał z wielkim trudem do 1000 prenumeratorów. Nie ułożywszy jednak z góry pewnego systemu i planu, tak zraził swoich czytelników, że liczba ich zmalała do dwunastu! Najzapaleńszy zrazu i najgorliwszy obrońca ludu i rewolucyi, staje się zaciekłym konserwatystą i nieprzyjacielem Francyi. Podróż na ląd stały nie tworzy przełomu w jego poezyach, charakter ich pozostaje nie zmieniony. Najznakomitszymi utworami jego są: „Stary majtek“ i „Christabel“, nimi zdobył sobie sławę i rozgłośne imię, bo są na wskroś oryginalnemi i dla Anglików, z poezyą ówczesną niemiecką nieobznajomionych nader interesujące. Coleridge popełniał w utworach swoich wiele błędów, ale znał je bardzo dobrze, nie mogąc ich się ustrzedz. Nie brak przytem stron dodatnich, a do tych, bezwarunkowo zaliczyć należy prawdę w opisach i naturalizm. „Poezya jego jest równie nieplastyczna, jak melodyjna, również beznamiętna, jak nasycona dźwięcznością. Jest to poezya czysto romantyczno-fantazyjna...“

Pierwotna słabość woli przetwarza się pod koniec życia w zupełne niedołęztwo z wszelkiemi tegoż wstrętnemi znamionami. Używanie opium w obfitości, oddało go w ręce dra Gillmana, który opiekował się nim, jak dzieckiem. Z całą zapalczywością i zaparciem się godnem lepszej sprawy, poświęcił się teraz zbijaniu dawnych swych wolnomyślnych zdań, lejąc potoki nienawiści na takich poetów jak Byron i Shelley. Cała jego zasługa polega na tem, że innych do tworzenia zachęcał, wpływając na niektórych zbawiennie, ale własne jego prace stanowczego wpływu nie wywarły na nikim.

(C. d. n.)

protestanckiego w Poznaniu, oczywiście nie z miejskich ale z protestanckich funduszów. Nie odmawiajmy nikomu, czego nie chcielibyśmy, aby nam odmówiono. W całej zaś pełni uznajemy zasługę *Kuryera*, iż w trzecim artykule tegoż numeru wskazał, jak w czytelniach szkolnych dla studentów w Poznaniu podają uczniom prawdziwie zatrutą strawę. Z książek, znajdujących się w czytelniach, przytacza *Kuryer* ustępy przeciw katolicyzmowi tak brutalne, nietolerancyjne, że nie można się dziwić iż pod wpływem takiej lektury Niemcy oddalają się coraz bardziej od cywilizacyjnych, humanitarnych ideałów.

Warszawska *Gazeta Polska* zawiera w ostatnim numerze w cale dobrą korespondencyę z Galicyi, co się dość rzadko zdarza pismom warszawskim, dziwnie nieszczęśliwym w doborze korespondentów z Krakowa i Lwowa. Korespondent nieco optymistycznie zapatruje się na zamierzoną przez rząd akcyę regulacyjną w Galicyi — zalecamy mu w tej mierze do przeczytania nasz dzisiejszy list wiedeński, na czele numeru zamieszczony. Przechodząc potem do spraw ruskich zapytuje słusznie, dla kogo są zamierzone wydawnictwa rosyjskich dzieł w Galicyi?

Słowo zwraca uwagę rolników naszych na niebezpieczeństwa grożące im od konkurencyi hodowców owiec w Australii i republice argentyńskiej, a kończy ustępem, który warto zapamiętać:

„Nie ma co ostatecznie oddawać się złudzeniom i ślepo ufać, że jakoś to będzie. Nowy świat wypowiedział ekonomiczną walkę staremu. Dziś cierpi rolnictwo, jutro pocznie cierpieć przemysł fabryczny i z kolei dostanie się swoje wszystkim czynnikom produkcyi. Przemówienie kolonistów europejskich zrodzeni na dziewiczych obszarach innych części świata, zahartowani od dzieciństwa w twardej z przyrodą walce, wychowani w innych warunkach, zdala od łona rozmiękczałej i zdenerwowanej cywilizacyi — żyć i pracować inaczej niż my umieją. Niemiłosierne ich ciosy tak długo skutecznie na Europę padać będą, aż zahartuje się od nich i zjędrnieje jej silnie podupadły organizm i stawać poczną do współzawodniczącej walki nie pół-zdechłe pigmeje z katarem żołądka, lecz męże o żelaznych muskułach i nerwach."

Ażeby stanęli męże o „żelaznych muskułach i nerwach" — nawołuje słusznie *Kuryer Lwowski* w wybornym artykule młodzież uniwersytecką, aby jak najliczniej zapisywała się do Tow. gimnastycznego „Sokół". Z przykrością dostrzegł *Kuryer*, że stosunkowo jest za mało w Sokole lwowskim młodzieży akademickiej. Prawda, że nędza jest między akademikami, ale dawniej było nie lepiej, ale nawet gorzej, a mimo to nie było to — pessymizmu. „Pessymizm jest starych znamieniem"... „Przerażającym byłby taki pessymizm u młodzieży."

Gazeta Narodowa, przytaczając z praskiej *Politik* wyrazy żalu do rządu, że nie przyszedł w pomoc zagrożonemu upadkiem przemysłowi cukrowniczemu w Czechach i czeskiemu zakładowi kredytu ziemskiego — dodaje ze swej strony następujące uwagi, zgodne z tem, cośmy pisali w naszym tygodniu o wywodzie skarbowym ministra Dunajewskiego:

„Może i zbyt często podnosiliśmy, że cały rozum stanu skarbowy dr. Dunajewskiego ogranicza się na wyzyskiwaniu do skrajności istniejących już ustaw podatkowych itp. i na układaniu nowych, celem pomnożenia dochodów państwa, ale że nie sięga się [illegible] źródeł dochodów ludności, podatki płacącej, i że to polityka jak w ogóle szkodliwą jest dla państwa, tak i upadek dr. Dunajewskiego spowodować może. Mechaniczne dążenie do równowagi budżetowej jest ostatecznie złudą, a niestety dr. Dunajewski na końcu swego ministerstwa wywodu finansowego i na przyszłą kadencyę Rady państwa tylko nowe projekta podatkowe zapowiedział — nic więcej!"

Na ten temat drukuje się równocześnie w *Dz. Polskim* „List szlachcica" — który z prawdziwie szlachecką werwą i humorem polemizuje z bałwochwalczemi dytyrambami *Czasu* na cześć ministra skarbu. Prócz tego zamieszcza *Dziennik* w ostatnim numerze artykuł wstępny przeciw zapamiętałym *par excellence* konserwatystom galicyjskim. Dowodzi, że konserwacya tego, co konserwować warto, t. j. idei narodowej — jest właśnie głównym punktem programu naszych postępowych stronnictw; że stronnictwa te pilniej aniżeli owi ultrakonserwatyści, stały na straży naszych zdobyczy w Austryi — i że owym panom chodzi widocznie o „konserwatyzm jakiś osobny", który „gotów w zaborze rosyjskim pod płaszczykiem „patryotyzmu rozsądku" konserwować rządy carskie, w zaborze pruskim uwielbiać geniusz Bismarka." Rząd austryacki zaś nie potrzebuje obrony tych panów, „którzy głosząc konserwatyzm, pragną właściwie — karyery".

Wszystkie trzy niezawisłe lwowskie dzienniki powtórzyły z naszego sobotniego artykułu ustęp, odnoszący się do „ligi polskiej".

Czas w ostatnim numerze na szczęście jakoś nie otrzymał niepokojących wieści o niezadowoleniu w Wiedniu. Za to sam jest — proszę się nie przerażać — niezadowolony. Przypomniał sobie, co od dłuższego już czasu pisywał o wynikach budowy kolei transwersalnej przez generalne przedsiębiorstwo i o gospodarce centralnego zarządu w Wiedniu, i w korespondencyi „z nad Jasiołki" powtórzył nasze zarzuty. Brawo!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 14 grudnia.

(=) Dzisiaj mieliśmy trzy zgromadzenia publiczne, mianowicie: Wiec przemysłowców, zgromadzenie urzędników państwowych i galicyjskiego towarzystwa muzycznego.

Na wiec przemysłowców, który się odbył w sali ratuszowej, przybyli liczni delegaci z prowincyi. Zgromadzenie zagaił prezydent miasta pan Dąbrowski serdeczną przemową, w której powitał gości z prowincyi, życząc im najlepszego powodzenia w ich dążeniach i celach, zwracając ich uwagę, że znakomity wpływ na podniesienie przemysłu może wywrzeć należyty wybór reprezentantów przemysłu do Izby handlowo-przemysłowej, w której dotychczas przemysł nie był dostatecznie reprezentowany.

Następnie objął przewodnictwo w zgromadzeniu p. St. Niemczynowski, jako przełożony Izby rękodzielniczej.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była propozycya kandydatów na członków do Izby handlowo-przemysłowej. Wśród licznych propozycyj utrzymała się przy głosowaniu następująca lista:

Do kategoryi I. (przemysł fabryczny) Gall Emanuel, Kiselka Karol; do kategoryi II. Aleksandrowicz Adolf, Groman Karol, Piepes Jakób, Momocki Franciszek; do kategoryi III, okręg 1 (Lwów-Gródek) Niemczynowski St., Świsterski Wiktor, Walichiewicz Michał, zaś na następne okręgi (2 do 8) wybierające po jednym członku: Ciuchciński Stanisław, Wang Julian, Gołąb Jędrzej, Getritz Aleksander, Michalski Michał, Rucker Zygmunt i Mozer Franciszek.

Dalej zgromadzenie przeprowadziło dyskusyę w sprawie zmiany § 9 ustawy wyborczej do Izb handlowych i jednogłośnie oświadczyło się za zmianą w tym kierunku, aby nie można było głosować listownie przez pocztę, który to sposób głosowania daje możność do licznych nadużyć — lecz aby głosować można tylko osobiście w urzędach gminnych z wykazaniem się legitymacyą.

Zgromadzenie urzędników państwowych różnych kategoryj (polityczni, sądowi, profesorowie wszechnicy, techniki i szkół średnich i t. d.) odbyło się w sali Domu narodego i było bardzo liczne. Przewodniczył p. Franke prof. politechniki. Na porządku była sprawa petycyonowania do rządu o wyższy dodatek aktywalny i kwaterowy we Lwowie. Wobec ogromnej drożyzny, panującej we Lwowie, tak żywności jak i pomieszkań, urzędnicy państwowi we Lwowie najniesłuszniej należą do kategoryi niższej, jak urzędnicy we Wiedniu. Komisya wybrana przed dwoma miesiącami do napisania petycyi, zestawiła bardzo szczegółowo i dokładnie wszystkie daty, któremi udowadnia najlepiej, że Lwów należy do najdroższych miast w państwie austryackiem. Na dowód przytoczę tylko ceny pomieszkań. I tak przeciętnie:

Za pokoi	Salcburg	Tryest	Grac	Praga	Kraków	Wiedeń	Lwów
4	350	375	400	400	420	540	575
3	250	275	300	310	376	400	435
2	200	175	200	240	240	270	290

I nie są to wcale cyfry co do Lwowa przesadne — owszem, trzeba wziąć na uwagę, że są to cyfry średnie, wynikające z obliczenia, w które wchodzą także ceny pomieszkań tańszych, dalekich przedmieść, gdzie niepodobieństwem jest dla urzędnika mieszkać — tak, że cyfry te są raczej za niskie, niż za wysokie. Petycya należycie napisana, wyczerpująco uzasadnia końcową prośbę, aby urzędników we Lwowie zrównano z urzędnikami w Wiedniu tak co do dodatku na pomieszkanie, jak i aktywalnego.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusyi przyjęło projekt komisyi jednogłośnie — i uchwaliło przesłać petycyę do prezydenta ministrów i do parlamentu na ręce prezydenta Izby JEksc. dra Smolki, jako posła m. Lwowa. Nadto uchwalono, aby osobna deputacya udała się do namiestnika JEksc. p. Zaleskiego z prośbą o poparcie słusznego żądania urzędników.

Sprawozdanie ze zgromadzenia Towarzystwa muzycznego, znajdą czytelnicy na innem miejscu.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi kolejowej toczyła się dalsza rozprawa nad wnioskiem Neuwirtha, co do udzielenia koncesyi na kolej lokalną St. Pölten-Tulln. O wyniku poprzednich dyskusyj w tejże kwestyi donosiliśmy w ostatnim numerze. Ostatecznie przyjęto następujący wniosek Schroma: „Na podstawie obrad nad wnioskiem Neuwirtha i towarzyszów wnosi komisya kolejowa: Wysoka Izba zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby wziął pod rozwagę kwestyę budowy kolei z Tulln, a względnie St. Andrae-Woerdern, przez zbudowanie drugiego toru do Wiednia, przytykającego do głównego toru kolei Franciszka Józefa — jako kolei skarbowej.

Przeciw temu zgłosił Herbst wniosek mniejszości, iż zbudowanie drugiego toru może nastąpić jedynie tylko na podstawie ustawy.

Tegoż dnia wieczór odbyło się drugie posiedzenie komisyi, na którem 15 głosami przeciw 9 uchwalono otworzyć szczegółową rozprawę nad ustawą o kolejach lokalnych. Artykuł pierwszy został przyjęty bez zmiany. W drugim artykule postawił Herbst dodatkowy wniosek: „Kolejom jednak, które właściwie przeznaczone są do ruchu transitowego, lub są tylko torami równoległymi z głównemi kolejami, lub też łączą dwie główne linie kolejowe, nie służą przywileje zawarte w § 8 odnośnej ustawy. Przy głosowaniu przeszedł artykuł 2, dodatkowy jednak wniosek Herbsta został odrzucony, poczem lewica opuściła salę obrad. Jest więc nowy exodus!

Komisya podatkowa uchwaliła wskutek petycyj licznych gmin przeciw przeciążeniu obowiązkiem poboru podatków, postawić następujące wnioski: 1) poleca się wysokiemu c. k. rządowi do szczegółowego uwzględnienia petycye burmistrzów i naczelników gminy okręgu Straszuicy . węgierskiej Ostry, o poruczenie poboru podatków urzędom podatkowym, zamiast, jak dotychczas naczelnikom gmin; 2) wysoki c. k. rząd wzywa się usilnie, do przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy o uregulowaniu poboru bezpośrednich podatków i dodatków państwowych jeszcze podczas obecnej sesyi do konstytucyjnego postępowania."

Komisya prawnicza przyjęła wniosek Nitschego, co do wznowienia mocy ustawy z 31 marca 1875 r. dz. u. p. n. 52 o czasowem uwolnieniu od stempli i należytości, i ułatwieniu postępowania przy wykreślaniu drobnych pozycyj ksiąg hipotecznych.

Komisya przemysłowa uchwaliła ustawę o ubezpieczeniu robotników aż do § 6.

Komisya ekonomiczna przyjęła bez zmian projekta rządowe o ugodzie rybackiej z Włochami i ugodzie co do żeglugi z Francyą.

Projekt rządowy co do phylloxery przyjęty został podług wniosków podkomisyi.

Komisya dla rozporządzeń wyjątkowych, przyjęła d. 13 bm. bez dyskusyi sprawozdanie posła Tonkliego o projekcie co do zawieszenia sądów przysięgłych w okręgach sądowych Wiednia i Korneuburga. W sprawozdaniu zamieszczono oświadczenie ministra sprawiedliwości Prażaka następującej treści: Rząd zamierza wnieść jeszcze w styczniu 1885 r. dwa projekta: jeden z nich ma unormować postępowanie sądowo-karne przeciw dążnościom anarchistycznym, które nie będą podlegać sądom przysięgłym. Zarazem określi ten projekt postępowanie karne w dochodzeniach tych przestępstw. Następnie wniesie rząd projekt co do przepisów o sprzedaży materyałów wybuchowych. Rząd oświadcza, że gotów jest uchylić rozporządzenia co do środków wyjątkowych i zawieszenia sądów przysięgłych w Austryi dolnej, w razie, jeżeli oba projekta otrzymają sankcye na podstawie konstytucyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 grudnia.

Że młodzież uniwersytetu warszawskiego w skutek rozporządzeń Apuchtina pozostaje pod formalnym nadzorem policyi, dowodzi chociażby najnowszy „ukaz" warszawskiego satrapy. Z powodu zawieszenia wykładów na zbliżające się święta ogłasza on, iż każdy z akademików starać się musi o osobne zezwolenie policyi na opuszczenie murów Warszawy, niezależnie od urlopu udzielanego przez władze szkolne. Po przybyciu na miejsce podróży, obowiązany jest każdy akademik składać swoją legitymacyę odnośnym władzom, — po wsiach wójtom, i znów bez ich zezwolenia nie wolno mu wyjeżdżać chociażby z wizytą w sąsiedztwo. Niestosujących się do tego rozporządzenia po powrocie władze szkolne nie będą przyjmować na uniwersytet. — Taka jest treść najnowszego środka pozbywania się polskiej młodzieży z warszawskiego uniwersytetu, wynalezionego przez wszechwładnego kuratora.

Uroczystość sławiańska w Welehradzie, nie daje spokoju panslawistycznej prasie rosyjskiej. — Ile z tego powodu napsuto pior, ile wylano żółci na zastosowany ad hoc frazes o „jezuicko-polskiej intrydze", na wołowej skórze by nie spisał. *Petersb. Wiedm.* doszły przecież do konkluzyj, nieco różniących się od monotonnych głosów całej prasy. Zamiast potępiać „intrygantów" i lamentować nad stanem rzeczy, twierdzą one ze stoickim spokojem, iż urządzający taką przykrość Rosyi, przez pominięcie jej w rozesłaniu zaprosin na Zjazd w Welehradzie są to „austryacko-polscy panslawiści", którzy jednak nie zdołaliby dopiąć swoich celów, gdyby nie niezmiernie słaba inicyatywa rosyjskich przedstawicieli sławiańskiej idei, jaką powinni byli na łeb na szyję pobić swoich antagonistów. Inny organ, *Russkije Wiedm.* zgadza się w zasadzie na powyższe twierdzenie i dodaje, iż Rosya wobec Sławian powinnaby stanąć z jakimś ideałem, któryby sparaliżował potężny wpływ idei Jagiellońskiej i jej podobnych. Zeznaje wreszcie dziennik iż: „duchowych sił wystarcza Rosyi zaledwie dla siebie samej, a co się tyczy ideałów, z jakimże możemy wystąpić, aby dorównał federacyjnemu?" Wielka to prawda, która chyba drogą kontrabandy znalazła się na szpaltach urzędowego organu wywołując zdumienie, iż kupczący opinią publiczną w Rosyi raz wreszcie ogłaszają bankructwo.

Ze spraw wewnętrznych Austryi — nie ma dziś nic ważniejszego do zapisania, wszystkie bowiem sprawy bieżące koncentrują się w obradach komisyi Izby poselskiej, z których na osobnem miejscu zdajemy sprawę. Zaznaczyć tylko należy, że wniosek rządowy w dalszem zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgach Wiednia i Korneuburga przeszedł w komisyi bez opozycyi — i że, jak można wnosić z wywodów *N. fr. Presse*, lewica głosować będzie za zapowiedzianym projektem ustawy przeciw anarchistycznem dążeniom, a to z powodu, że rząd od przyjęcia tego projektu czyni zależnem cofnięcie stanu wyjątkowego — lewica przeto, wobec zbliżających się wyborów nie chce się narazić na zarzut, iż opozycyą swoją uniemożliwiła zniesienie wyjątkowego stanu, którego dłuższe trwanie byłoby niezawodnie wielkiem utrudnieniem bliskiej już akcyi wyborczej przy nowych wyborach do Rady państwa.

Drugą sprawą, która zajmuje bardzo żywo opinię publiczną — jest przesilenie przemysłu cukrowniczego i upadek czeskiego zakładu kredytowego ziemskiego. Dzienniki centralistyczne zaczęły już z tego kuć broń przeciw ministerstwu, zapowiadając, że przesilenie to nie zlokalizuje się, ale sięgnie dalej i przybierze rozmiary podobne tym, jakie miał wielki krach z r. 1873. Tymczasem przesilenie całe przybiera zwrot łagodniejszy, i zdaje się, że będzie zażegnane — bank (austryacko-węgierski (dawniej „narodowy") przychodzi w pomoc wielkiemi ulgami kredytowemi dla instytucyi i prywatnych przemysłowców i kupców w Czechach, tak, że upadek banku ziemskiego nie sprowadzi za sobą wielkiej katastrofy. Co zaś do cukrowni, to rząd myśli przyjść w pomoc przyznaniem znacznych ulg i zwłok w spłacie podatków.

Z dwóch odległych miejscowości dochodzą równocześnie wieści o knowaniach anarchistów. *Berliner Tageblatt* otrzymuje z Lipska wiadomość, że sędziowie, którzy zasiadali w procesie Reinsdorfa i towarzyszy, otrzymali listy z pogróżkami. Wskutek tego obawiają się w Lipsku wybuchów dynamitu w gmachu więziennym. Zarządzono tam wszystkie możebne środki ostrożności, a komendant miasta, gen. Montbé, kierował osobiście badaniem terenu i rozstawieniem zdwojonych straży.

Z Petersburga donoszą do *Allg. Correspondenz*, że policya tamtejsza wpadła na trop nowego zamachu anarchistów. Duszą nowego zamachu miał być jeden z dawnych studentów uniwersytetu. Przy rewizyi w restauracyi Aleksandrowa dostały się w ręce policyi ważne dokumenta Dla zmylenia poszlak zeszli się tam anarchiści pod pozorem balu. Policya uwiadomiona o wszystkiem zdołała jednak przybyć w stosownym czasie.

Na zgromadzeniu stanów królestwa wirtemberskiego przyjęto wniosek rządu, zmierzający do złączenia wirtemberskich pocztowych kas oszczędności z kasami cesarstwa niemieckiego. Przeciw temu wnioskowi przemawiał hr. Neipperg, który dopatrywał się w tem nowego zamachu na autonomią Wirtembergii. Hr. Neipperg ostro wystąpił przeciw polityce pruskiej, zmierzającej do ograniczenia praw, które dziś przysługują udzielnym książętom niemieckim.

W Berlinie zwrócono uwagę na to przemówienie. *Nordd. Allg. Ztng* w tonie rozdrażnionym odpowiada hr. Neippergowi: Zarzuty mowcy łatwo można wytłumaczyć tem, iż należy on do stronnictwa, które nie Stuttgart lecz Wiedeń uważa za stolicę panstwa. Nie omylimy się twierdząc, że słowa mowcy są tylko odbiciem pewnych prądów wiedeńskich, które nie przestały nurtować mimo przyjaznych stosunków, jakie łączą rząd austryacki z naszym rządem, a które zwracają się zawsze przeciw cesarstwu niemieckiemu.

Komisya, wybrana przez konferencyą afrykańską, ukończyła obrady nad ustawą o żegludze na Nigrze. Najbliższym przedmiotem obrad będzie sprawa uznania wybrzeży za terytoryum neutralne. Wnioski komisyi rozdzielono między członków konferencyi. Referat o ustawie żeglarskiej przyjął pełnomocnik belgijski del. Lambermont.

Sprawy szkolne.

Miesięczne zebranie członków tutejszego Koła nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj dnia 14 b. m. Zapowiedziany odczyt prof. Gustawicza: „O naturalnym podziale Alp", nie przyszedł do skutku z powodu nagłych przeszkód, jakie prelegenta od przybycia wstrzymały. Cała przeto czynność zebrania była tylko sprawozdawczą. I tak po odczytaniu protokółu z ostatniego (listopadowego) zebrania wezwał przewodniczący prof. M. Bobrzyński tych delegatów Wydziału, którzy się mieli zająć utworzeniem komisyj do każdego przedmiotu nauki szkół średnich z osobna, aby zdali sprawę z dotychczasowej czynności. Prof. Rotter zawiadomił, że komisya do matematyki i fizyki zawiązała się i pracuje; toż samo oznajmił o komisyi dla historyi i geografii prof. August Sokołowski dodając, że się podzieliła na sekcyę historyczną i geograficzną, w których referaty powierzono prof. Miklaszewskiemu i Gustawiczowi. Prof. Siedlecki oznajmił, że komisya dla języka polskiego obraduje, ale czeka głosów i wniosków członków w tej sprawie, a skoro je mieć będzie i przepatrzy, nie zaniecha w początku stycznia przyszłego roku zdać sprawy przez swego referenta. Nakoniec prof. German uwiadomił o zawiązaniu się komisyi dla języka niemieckiego, która już odbyła jedno posiedzenie.

Z porządku dziennego prof. Siedlecki formułuje ostatni punkt dawnego referatu o zasadach, jakich się trzymać należy przy układaniu podręczników szkolnych, twierdząc, że książka szkolna powinna być tak ułożona, aby wystarczała uczniowi do powtórzenia w domu nauki szkolnej, z drugiej strony atoli była dyrektywą dla nauczyciela; szczegóły ma opracować specyalna sekcya. W tej sprawie zabiera głos prof. German, który uchwałą wydziału sprawę tę ilustrował, że książka szkolna powinna być całokształtem nauki dla wykształconego, ale uczeń potrzebuje do zrozumienia jej dokładnego wykładu nauczyciela.

Następnie prof. Kulczyński zwrócił uwagę na zdanie instrukcyi nowej odnoszące się do podręczników.

Profesor German w imieniu komitetu redakcyjnego czasopisma *Muzeum* prosił o współpracownictwo.

Ponieważ rok administracyjny kończy się z d. 31 b. m. a nowe zebranie będzie zarazem zebraniem walnem, wybrano na wniosek profesora Swierza, komisyę lustracyjną, złożoną z profesorów Zakrzewskiego, Aleksandrowicza i Molina, aby po sprawdzeniu rachunków sprawozdanie wydziałowi przedłożyła.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie jutro o godz. $9^1/_2$ msza św. za spokój duszy Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

W Towarzystwie sztuk pięknych wybór wiceprezesa, który miał być uskutecznionym w dniu wczorajszym, został odroczony na czas późniejszy. Natomiast zastanawiał się komitet nad wybraniem dzieł przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy członków, które odbędzie się w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku. Do zakupionych już poprzednio przybyło wczoraj obrazów za sumę 9.800 złr.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Fałata „Węglarze" akwarella, Tondosa „Motyw z kościoła N. P. M." akwarella.

† **Władysław Günther**, obywatel ziemski, były współpracownik naszego dziennika, zmarł w Warszawie dnia 12 b. m. w 28 roku życia. Zmarły w tak młodym wieku, posiadał prawy charakter, niezawisły sposób myślenia i przekonania, rokujące najpiękniejszą obywatelską przyszłość. Śmierć przecinająca pasmo dni jego, po krótkiej lecz dolegliwej chorobie, dotknęła strasznym ciosem matkę, młodą małżonkę i rodzinę śp. Władysława, a zasmuciła liczne koło przyjaciół i kolegów. — Pokój jego popiołom!

Pierwsza cegła na budowę nowego teatru w Krakowie padnie z ręki tej, która tak skutecznie zawsze pod skrzydła geniuszu swego przygarnia, co piękne i wzniosłe. Na cel powyższy przeznacza bobiem p. Helena Modrzejewska część dochodu z ostatnich dwóch występów swych na scenie tutejszej. Hasło takie nie może za sobą nie porwać i nie znaleźć oddźwięku tam, gdzie nie obojętnymi są przyszłe losy sceny krakowskiej. Snują się więc pod tem wezwaniem różne projekta, a jednym, który w najbliższym czasie znajdzie urzeczywistnienie, będzie wspaniały bal w sali hotelu Saskiego. Zajmie on godnie miejsce balu Mickiewiczowskiego, który stanowczo wykreślonym już został z listy zabaw karnawałowych.

W sali balowej hotelu Saskiego uskuteczniono ostatnimi czasy wiele rekonstrukcyj i ulepszeń, mających na celu bezpieczeństwo publiczne. Wszystkie drzwi otwierają się obecnie na zewnątrz, opróżnienie zaś galeryi przez publiczność ułatwionem będzie znacznie przez ustanowienie nowego wyjścia, które łączy się z głównymi schodami. Tylko ciasnota garderoby nie przestała być kwestyą trapiącą.

Ciekawa uroczystość. W miodosytni tutejszej p. J. Wójcikiewicza na Kazimierzu, grono przyjaciół i znajomych obchodziło solennie rocznicę 60 letniego, stałego, codziennego uczęszczania do tego zakładu na miód, jednego z gości, p. Ryszkowskiego. Przez 60 lat nie sprzeniewierzyć się zakładowi i ulubionej lampce miodu — toż przecie fenomenalny wypadek. Panu R. życzono brylantowego obchodu uroczystości, od którego już tylko 15 lat go oddziela. Niechaj spełnia swoje puhary... słodyczy!

Zmarli. W Warszawie zmarł Wojciech Bronikowski, prawnik, współredaktor *Gazety Polskiej*, urodzony w 1825 roku. Zmarły łączył prawość charakteru z prawdziwą wiedzą i wieloma obywatelskimi przymiotami, które zjednały mu liczne grono przyjaciół. Z prac jego zasługują na wyszczególnienie wykłady prawa handlowego zamieszczane przed laty w *Gazecie sądowej*.

W Krakowie zmarła ś. p. Helena Hubaczkówna, córka naczelnika biura Tow. wzaj. ubezpieczeń, w 20 roku życia.

W pałacu arcybiskupim we Lwowie wybuchł w sobotę pożar, który jednak na szczęście dostrzeżono i bez wielkich szkód ugaszono.

W Skierniewicach podczas zjazdu trzech cesarzy ciekawą odgrywać miał carewicz następca komedyę. Po Warszawie krąży następująca wieść; Carostwo nauczyć mieli swego synka następcę tronu, by wobec cesarza austryackiego odegrał komedyą wstawienia się doń za nieszczęśliwymi Rusinami w Galicyi. Carewicz poszedł do cesarza austryackiego i padłszy na kolana, błagał go o opiekę i łaskę dla Rusinów. Naturalnie scena ta wywołała na cesarzu Franciszku Józefie wstrętne i oburzające wrażenie. Z tych wrażeń coś carowi udzielił i... carewicza wysłano do Petersburga niby, że skończył mu się urlop, jaki dostał od władzy wojskowej. O ile wieść ta prawdziwa, nie wiemy — ale uporczywie krąży po Warszawie.

W służbie wojskowej. Powiedz mi mój synu, czybyś potrafił w pełnym biegu konia rozpłatać głowę jednemu z nieprzyjacielskiej piechoty? — Nie, proszę pana generała. — A dla czego? — Bo, proszę pana generała, tegośmy się jeszcze nie uczyli.

Mianowania. Nadprokurator państwa nadał posadę nauczyciela przy szkole zakładu kary dla mężczyzn w Stanisławowie, Janowi Bilikowskiemu, nauczycielowi szkoły wydziałowej w Samborze.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pp. nauczycielkom w W. Niech nam łaskawe panie wybaczą, że pisma ich drukować nie możemy, gdyż byłoby ono tylko zaostrzeniem wzajemnych nieporozumień, a serdecznem życzeniem naszem jest, aby minione znikuęły w zapomnienia fali. Tak nam potrzeba jedności we wszystkiem, a panie to najlepiej chyba zrozumieć i ocenić potrafią.

TEATR.

(Jak wam się podoba).

Pani Modrzejewskiej zawdzięczamy wprowadzenie na scenę krakowską dawno tu nie granej komedyi Szekspira w układzie zbliżonym do oryginału. Przedstawienie tej sztuki należy wszędzie do rzadkich w dziejach sceny wypadków. „Jak się wam podoba" nie posiada zalet, które zapewniają powodzenie u szerszej publiczności. Nie mamy tu ani urozmaiconej treści, ani naprężonych sytuacyi, które zmuszają widza do żywego współudziału. Niespodziewane wypadki nie przerywają prostego i spokojnego przebiegu akcyi. Od chwili, gdy w akcie drugim kochankowie znaleźli się w pobliżu siebie, można z łatwością domyśleć się końca.

Sytuacya zmienia się nieznacznie, a widza zajmuje przedewszystkiem pełen dowcipu dyalog, odsłaniający nam wnętrze charakterów, nakreślonych prosto i jasno. Ten rodzaj sztuki niezmiernie utrudnia zadanie artystom. W braku gwałtownych scen porywających wyobraźnię, trzeba tu działać na widza umiejętnem cieniowaniem dykcyi, trzeba skrzętnie zbierać rozsiane w komedyi perły poezyi i dowcipu i starannie je opracować. Tem większą ma zasługę wielka artystka, która wzgardziwszy łatwymi efektami, jakich jej dostarcza nowożytny repertuar, przez cześć dla poety wskrzesiła na naszej scenie tę na wpół zapomnianą sztukę.

Pisano sielanki przed Szekspirem, nie przestano ich pisać po nim. Znamy ten świat tkliwych pasterzy, w którym znikają troski powszedniego życia, a ludzie żyją jednem tylko uczuciem. Świat ten spotykamy i w komedyi Szekspira, ale poeta na pierwszym planie swej sielanki nie stawia pasterzy i pasterek. Osoby działające, to ludzie ze zwykłego świata, ludzie których znaliśmy w akcie pierwszym w innem otoczeniu, a którzy, znalazłszy się w czarodziejskim lesie, zachowali wszystkie wady i zalety swych charakterów. Wśród fantastycznego otoczenia, wśród mnóstwa nieprawdopodobieństw, prawda tkwi tylko w psychologicznem rozwinięciu charakterów, które nie krępowane niczem tem swobodniej się rozwijają.

W pierwszym akcie zaledwie zaznacza poeta powody, które zniewalają naszych bohaterów do schronienia się w ardeńskim lesie. Napróżnobyśmy się pytali, dla czego Oliwer jednego z braci wyprawił do szkoły „skąd złote dochodzą wieści o jego postępach", — a drugiego trzyma w domu, „jak chłopa"; albo dlaczego książę Fryderyk pozwala Rozalinie pozostać na dworze i zaprzyjaźnić się z Celią, a nagle bez wyraźnego powodu skazuje ją na wygnanie. Poeta nie wchodzi w te szczegóły. Akt pierwszy jest raczej prologiem, z lekka tylko motywującym dalsze wypadki. Wygnańcy przybywają do lasu. Długa to droga, więc głód i znużenie dały im się we znaki. Ale zaledwie wypoczęli z podróży, nie słyszymy już więcej skargi; głód i pragnienie im nie dokuczają, nowe odmienne życie otwiera się przed nimi. Gdy wszystko z przeszłością zerwane, została przecież nić jedna, której nie podobna przeciąć. Przed opuszczeniem miasta ujrzała Rozalina na igrzyskach młodzieńca, którego od pierwszej chwili pokochała. Przypadek sprowadza kochanków i tu zaczyna się najpiękniejsza miłosna sielanka.

Poeta czuł dobrze, jak trudno w sztuce, opartej

na całym szeregu nieprawdopodobnych sytuacyi, nadać bohaterom postać zwykłych śmiertelników. Osięgnął to przez mistrzowskie zestawienie kontrastów. Leśna przyroda, która uszlachetnia nieokrzesanego lecz zacnego Orlanda, nie może poprawić znudzonego życiem Jakóba. Życie wiejskie skłania do marzeń młode i niewinne bohaterki, a całkiem innych uczuć doznają Probierczyk i Odrej. Więcej jeszcze życia nabierają postaci Orlanda i Rozaliny przez zestawienie z parą prawdziwych sielankowych pasterzy, Sylwiuszem i Febe. Rozalina pokochała dzielnego młodzieńca, gdy na igrzysku powalił zapaśnika; sielankowa pasterka Febe zakochała się w przebranej za chłopca dziewczynie.

Rozaliną była p. Modrzejewska. Śmiało można powiedzieć, że gra artystki lepiej nam objaśnia Szekspira, niż całe tomy uczonych komentarzy. Już w pierwszej rozmowie z Celią poznaliśmy tę pustą dziewczynę, której dowcip kieruje wypadkami komedyi. Gdy następnie książę skazuje Rozalinę na wygnanie, niezrównanem było przejście z żalu do wesołości. Pustota bierze górę nad smutkiem, urok nieznanych przygód wabi młodą dziewczynę. Rozalina nie tęskni za dworem, ale nie może zatrzeć w pamięci obrazu młodzieńca, któremu dała złoty łańcuch w nagrodę męstwa. Gdy słyszy o młodzieńcu zabłąkanym w puszczy, domyśla się w nim utraconego kochanka, a nie mając odwagi zwierzyć się siostrze, oddaje się cichej radości, którą widz wraz z nią musi podzielać. Następują sceny z Orlandem. Zręcznym żartem wydobywa Rozalina wyznanie z ust kochanka, który nie poznając jej w męskiem przebraniu, nie wie, przed kim się zwierza. Rozalina nie przerywa kochankowi, pieści się jego słowami, uśmiechem tylko zdradza radość, aż nareszcie, jakby pragnąc powtórzenia tej rozmowy, kończy ją wybuchem pustej wesołości, by, za chwilę zacząć ją na nowo. A gdy wszystko dobrze się kończy, a młoda dziewczyna oddaje się kochankowi, jakże opisać tę scenę, w której Rozalina z niewypowiedzianą skromnością dziewiczą wynagradza ukochanemu to, co dla niej i przez nią wycierpiał.

Pan Podwyszyński grał rolę Jakóba i złożył w niej nowy dowód niezaprzeczonego talentu, który chętnie przyznajemy temu zasłużonemu artyście, ile razy reżyserya powierzy mu rolę zgodną z jego usposobieniem.

Wybornie uchwycił p. Podwyszyński myśl poety, który obok charakterów prostych i szlachetnych stawia nam w postaci Jakóba typ zepsutego życiem i zgryźliwego odludka. Jakób, to jeden z tych ludzi, których umysł karmi się tylko wadami i błędami drugich. Pragnie szyderstwem karcić społeczeństwo i zdaje mu się, że zdoła w ten sposób wielkich rzeczy dokonać:

„Daj mi wolność
„Mówić co myślę, a ja ci powoli
„Oczyszczę świata chorowite ciało,
„Byle cierpliwie moje brał lekarstwa.

Ale mówiąc to, sam zapomina, że dla niego szyderstwo jest nietylko środkiem, ale i celem. Szydzi on zarówno z występku i cnoty. Gdy w puszczy spotyka parę młodych kochanków, oto jakiemi słowy wita ten moralista rozmarzonego Orlanda: „Bystry masz dowcip młodzieńcze, będziemy wyśmiewać nasze kochanki“. Gdy więc w końcu kochankowie się łączą, a zwaśnieni podają sobie dłonie, Jakób widzi, że wśród tych ludzi nie ma dla niego miejsca. Szczęście i cnota nie dają pola popisu nielitościwemu szydercy; postanawia więc zamknąć się w pustelni, jako niezrównany prototyp owych szermierzy słowa, na których świat nie chciał się poznać.

Równie bez zarzutu odegrał p. Frenkel rolę błazna. Obok wielu wyuczonych konceptów, którymi błazny w sztukach szekspirowskich szafują z urzędu, posiada Probierczyk spory zasób wrodzonego dowcipu. Nie pójdziemy śladem tych komentatorów Szekspira, którzy pragną w każdem słowie dopatrzeć się jakiejś głęboko ukrytej myśli. Szekspir pisał nietylko dla wybranych; pamiętał on o całej publiczności. Oklaski, jakimi paradyz przyjął dowcipy o ogniu piekielnym, świadczą wymownie, że zamiar autora nie chybił celu. W scenach z kochanką, znacznie złagodzonych przez wypuszczenie drażliwszych ustępów, dobrze uwydatnił p. Frenkel odwrotną stronę owej filozofii Probierczyka, która mu pozwala korzystać z nadarzającej się sposobności i po swojemu pojmować sielankę.

Za zasługę poczytujemy reżyseryi wprowadzenie na scenę głupiutkiej i niezgrabnej Odrej w tej postaci, w jakiej ją przedstawił autor. Dziś może się ona wydać zanadto rubaszną i prostacką, ale tylko taka para, jaką byli p. Frenkel i p. Wójcicka, stanowi pożądany kontrast z innemi parami kochanków i uzupełnia obraz leśnego życia.

Żałować wypada, że sielankowe sceny między Sylwiuszem i Febe, powierzone podrzędnym siłom, musiały się wydać luźnym i niezrozumiałym epizodem. P. Zapałowiczowi pragnęlibyśmy oszczędzić krytyki, wolimy grę jego pominąć milczeniem, uwzględniając dobre chęci artysty.

Całe przedstawienie odznaczało się pewną starannością. Na pochwałę zasługuje skrócenie przerw między aktami. Musimy jednak zwrócić uwagę reżyseryi na to, że straż, otaczająca szranki w akcie pierwszym, nie powinna przed oczyma widzów zasłaniać księżniczek. W tej scenie budzi się u Rozaliny uczucie dla Orlanda; a w skutek niestosownego rozmieszczenia artystów, większa część publiczności nie mogła widzieć niemej gry p. Modrzejewskiej.

Orszak strzelecki wygnanego księcia, był ubrany w liberyę 19 wieku. Sądzimy, że w garderobie teatralnej, możnaby wyszukać stosowniejsze ubiory.

(T.)

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne.

Lwów, 14 grudnia.

(=) Dzisiaj odbyło się doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego. Instytucya ta subwencyonowana hojnie przez Sejm, dalej przez miasto i Kasę oszczędności, znachodziła się prawie w zupełnym upadku. W ostatnich czasach zaszły widocznie jakieś zmiany w zarządzie, gdyż są pewne oznaki, iż zarząd dąży do reform. Jedną z tych uważamy kreowanie posady dyrygenta koncertów, które dotychczas miasto dochodów tylko niedobór przysparzały Towarzystwu i tym sposobem pochłaniały fundusze, przeznaczone dla szkoły. W ubiegłym roku np. koncerta i wieczorki muzykalne kosztowały 910 złr. a przyniosły dochodu 450 złr.! Zdawałoby się, że wyznaczenie dyrygentowi koncertów prócz płacy 800 złr., 10 prc. od czystego dochodu z koncertów, jest śmieszną ironią, — gdyby nie ta okoliczność, że Wydział żywi nie płonną nadzieję, iż koncerta będą przynosiły dochód Towarzystwu, jeżeli pod innem będą kierownictwem.

Wiadomo, że dyrygentem koncertów został pan Gall, który na samym wstępie umiał pozyskać sobie tutejszych amatorów, a tem samem wzmocnić siły Towarzystwa do produkcyj. Jakże bowiem śmiesznie wygląda galicyjskie Towarzystwo muzyczne, które liczy czynnych członków 53, tj. w orkiestrze 13, w chórze damskim 29, a w męskim 11! (według sprawozdania).

Jak mało interesują się obecnie członkowie losem Towarzystwa, najlepszym dowodem było dzisiejsze zgromadzenie, na które przybyło 27 członków (między tymi członkowie wydziału) Zgromadzenie zagaił prezes dr. Czaykowski Jan, zaś p. dr. Tchórznicki odczytał sprawozdanie Wydziału.

Sprawozdanie wspomina z wdzięcznością o znakomitym legacie 15.000 złr., który śp Probus Barczewski dla Towarzystwa zapisał, a zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć szlachetnego dawcy.

P. Wild Karol imieniem komisyi rewizyjnej poświadczył zgodność rachunków przez zarząd przedłożonych z książkami, a z których okazuje się, że dochodów było 9442 złr., wydatków 9427 — przewyżka dochodu 15 złr. Stan majątku: fundusz żelazny 1960 złr. (w różnych walorach) i 8997 w inwentarzu. Komisya zauważyła ogromny nieład w prowadzeniu inwentarza, który właściwie wcale nie istnieje, w skutek czego najniepotrzebniej kupuje się nieraz takie nuty, które znajdują się w bibliotece, ale nikt o nich nie wie. Komisya przeto wnosi, aby sporządzić należyty inwentarz nut, książek, instrumentów muzycznych i sprzętów i na ten cel wyznacza 300 złr. — następnie, aby co roku odbywano próbne skontrum, a co 3 lata zupełnie dokładne — nadto, aby nuty i książki znajdywały się w zamkniętem miejscu, a nie jak dziś pozostawione na los i dobrą wolę. Wnioski te przyjęto jednomyślnie.

W końcu uskuteczniono uzupełniający wybór do Wydziału. Wybrani zostali pp. Filewicz Antoni, dr. Małecki Antoni (ponownie), dr. Małachowski Godzimir, dr. Schaff Szymon, dr. Stromenger Karol (ponownie), dr. Till Ernest (ponownie).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, wyszły dwie nowe książeczki: „O czem radzono w Sejmie“ w r. 1884, napisał Teofil Merunowicz i „Książeczka na uroczystość Narodzenia Pańskiego“, ułożona przez dr. Parasiewicza. Cena pierwszej siedm. drugiej 10 cnt. Wydawnictwa doborem treści i bajeczną taniością, zasługują na najszersze rozpowszechnienie.

— *Szkoła*, tygodnik pedagogiczny, organ Towarzystwa pedagogicznego, Nr. 50 zawiera: Wandy Z. „Nauczycielka na wsi“ (dokończenie). — Czynności władz szkolnych. — Jeszcze o wystawie szkolnej w Ropczycach. — Piśmiennictwo. — Wiadomości poboczne — Rozmaitości.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Jak już donieśliśmy, wydawane będą z dniem 1 stycznia 1885 r. na kolei Karola Ludwika nadzwyczaj zniżone roczne bilety abonamentowe dla wszystkich trzech klas. O ile ceny tych biletów są dla publiczności przystępne, przekonać się można z następującego zestawienia:

I tak opłaca się za roczny bilet abonamentowy na przestrzeni Jarosław-Przemyśl I klasy 25 złr., II kl. 19 złr., III kl. 15 złr., na przestrzeni Tarnopol-Podwołoczyska I kl. 38 złr., II kl. 28 złr., III kl. 22 złr.

Co się tyczy cen tych biletów w kierunku ze Lwowa, kosztować będzie bilet roczny na przestrzeni Lwów-Kraków I klasy 221 złr., II kl. 165 złr., III kl. 127 złr.; na przestrzeni Lwów-Sokal: I kl. 186 złr., II kl. 139, III kl. 107 złr.; na przestrzeni Lwów-Brody: I kl. 67 złr., II kl. 50 złr., III kl. 38 złr.; na przestrzeni Lwów Tarnopol: I kl. 97 złr., II kl. 72 złr., III kl. 56 złr.

Również zniżone ceny wykazują bilety roczne w kierunku z Krakowa, z których przytaczamy tylko pojedyncze pozycye, i tak należytość za bilet roczny wynosi na przestrzeni Kraków-Tarnów I kl. 56 złr., II kl. 42 złr, III kl. 32 złr.; na przestrzeni Kraków-Rzeszów I kl. 107 złr., II kl 80 złr., III kl. 62 złr.; na przestrzeni Kraków-Sokal: I kl. 228 złr., II kl. 170 złr., III kl. 131 złr.

Z zaprowadzeniem tych biletów abonamentowych powinienby podnieść się znacznie tak ruch osobowy na głównej naszej arteryi komunikacyjnej, jakoteż w ogóle ruch handlowy, łatwość bowiem komunikacyi wpłynąć musi najkorzystniej na porozumienie się osobiste interesantów i załatwienie spieszne spraw handlowych, które z oczywistą szkodą handlu zalegać nieraz musiały z tej przyczyny, że tylko mała ilość kupców podejmować mogła w swych interesach częste podróże po zwykłych cenach jazdy. Kosztowność tych podróży dla świata kupieckiego zmniejsza się z zaprowadzeniem biletów abonamentowych, a dzisiaj nawet mniej zamożny kupiec zdobyć się może na ten wydatek, aby doglądać osobiście swego interesu.

Koszta kolei skarbowych. Do preliminarza ministerstwa handlu na rok 1885, dodano jako załącznik koszta budowy i zakupna skarbowych kolei, reprezentujący dotychczas długość 5.000 kilometrów. Z galicyjskich kolei skarbowych kosztowały: dniestrzańska 3·27 milionów, transwersalna 34·57 mil., tarnowsko-lelnchowska 14·17 mil., razem 52,010.000 złr. Ogólny koszt wszystkich przedlitawskich kolei skarbowych wynosi 580 milionów — jeżeli zaś się uwzględni ażio złota przy kolei Elżbiety i zaliczki gwarancyjne przez skarb państwa dane, które przy wykupnie przepadły, cyfra ta wzrasta do 750 milionów, czyli 150.000 złr. od kilometra. Że zaś czysty dochód na r. 1885 preliminowano w kwocie 16·6 milionów — przeto kapitał, przez skarb państwa na budowę i wykupno kolei wydany, oprocentowuje się po 2·2 prc.

Lwów, 12 grudnia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·20 do 7·60, na termina 0·— do 0 — (usposobienie spokojne); żyto gotowe 6·10—6·60, na termina 0·00—0·00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·00 do 6·25 (usposobienie dobre); jęczmień brow 6·50—7·50 (uspos. spok.); rzepak 12·— do 12·40 (usposob. dobre); groch poszukiwany do gotowania 6·— do 9·—, obroczny 5·75 do 6·75, (usposobienie dobre); wyka 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 5·50 do 6·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 5·50 do 6·50 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 50·— do 56·—, biała 50·— do 60·—; spirytus za 10.000 lt. proc. 28·— do 28·50, na termina —·— do —·— (usposobienie słabe).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 13 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·00 do 8·50; na wiosnę 1885 r. 8·45—8·48, na maj-czerwiec 1885 8·53—8·58, na jesień 9·93—8·98. Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·05 — 7·15; na wiosnę 1885 r 7·58—7·43. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·27—7·32; na maj-czerwiec 1885 r. 6·27—6·32 na czerwiec-lipiec 6·30—6·35. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 7·05 do 7·10, na maj-czerwiec 7·12—7·17 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·75—29·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—31·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·75—25·00; galicyjska 22·50 do 23·50, prima kankazka Nobla w cysternie po 10·— do 10·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·50 — 31·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·00—54·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·00—42·50. W tygodniu od 6 grudnia do 12 grudnia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·— — 39·—, galicyjskie surowe 32·— — 35·—, czesane 40·— — 56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski tegoroczny 115·—125, podmiejski 110·—120, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 65·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78·— do 85·—, węgierska 60·— do 64 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·50. banacki 11·50—12·25

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·75 — 25·25 na dworcu; galicyjska 23·50—23·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·75-24·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 24·00—24·25 Usposobienie stałe. Triest 10·75—10·80 za 100 kilo

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 15 grudnia. Zaraz po Nowym roku wniesie rząd do Izby poselskiej projekt akcyi pomocniczej skarbu państwa w sprawie regulacyi rzek i w ogóle zapobieżenia powodziom w Galicyi. O wysokości nadzwyczajnych kredytów, jakich ministerstwo na ten cel zażąda, nie można się jeszcze nic pozytywnego dowiedzieć. To tylko pewna, że co do strony organizacyjnej, zajmie rząd stanowisko uchwał Sejmu galicyjskiego, że zatem będzie utworzona mięszana Komisya, złożona z reprezentantów rządu i kraju, która wypracuje program robót i kierować będzie ich wykonaniem.

Wiedeń, 15 grudnia. W sobotę odbyła się Rada ministrów, na której między innemi rozbierano kwestyę, czy sesya Rady państwa na czas feryj świątecznych ma być odroczona cesarskiem postanowieniem, czy też, jak dotąd zwykle na czas feryj się działo, prostem zawiadomieniem obu Izb. Jakie postanowienie zapadło — nie wiadomo.

Wiedeń, 15 grudnia. W ministerstwie rolnictwa odbyła się w tym tygodniu pod zwierzchnictwem radcy ministerstwa Lorenza konferencya trwająca kilka dni, w celu obrad nad reformą nauki rolnictwa w Austryi, w której brali udział prof. Zambl z Pragi, dyrektorowie szkół Rott i Vrba z Moraw, Sykora i Kopf z Austryi Dolnej. Obradowano głównie nad tegorocznemi uchwałami czeskiego Sejmu, co do zakładów istniejących w Czechach.

Wiedeń, 15 grudnia. W skutek ugody między austryackiem a węgierskiem ministerstwem handlu, odszkodowanie przy uszkodzeniach zawartości przesyłek pocztowych bez podania wartości, wymierzanem będzie nie na podstawie odrębnego oszacowania, lecz na mocy oględzin i oświadczenia adressatów, a wynagrodzenie za każde 500 gramów uszkodzonej przesyłki wynosić będzie maximum 1 złr. 50 ct.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 grudnia. (Z Izby poselskiej). Weber wnosi interpelacyę z powodu zajść podczas wyborów do rady gminnej w Prosznicy. Roser wnosi interpelacyę z powodu złego stanu kliniki prof Bilrotha. Wniosek Vettera, co o do uwolnienia od podatków morawskiego banku hipotecznego odesłano do komisyi. Wniosek Nitschego, co do ułatwień przy wykreślaniu drobnych pozycyj ksiąg hipotecznych, został przyjęty; przyjęto również ugodę rybacką z Włochami i ugodę co do żeglugi z Francyą.

Wiedeń, 15 grudnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Przy obradach nad przedłużeniem wyjątkowego sądownictwa w Cattaro, występuje Wojnowicz przeciw przedłużeniu. Po odpowiedzi ministra Prażaka, który starał się osłabić jego zarzuty, przyjęto wniosek bez zmiany.

Uchwalone przez Izbę panów zmiany w projekcie ustawy o wykupnie kolei Albrechta, Izba poselska przyjęła.

Następnie przyjęto projekt rządowy co do kontyngensu rekrutów na rok 1885 po opozycyi ze strony Fuernkranza.

Przy obradach nad projektem rządowym o dalszem zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgach Wiedeń, Korneuburg i Wiener-Neustadt, minister sprawiedliwości oświadcza, że zgadza się na usunięcie z projektu okręgu Wiener-Neustadt. Sturm krytykuje rozporządzenia wyjątkowe zwłaszcza z powodu, że wolność zgromadzeń jest przez nie zakwestyonowana wobec zbliżających się wyborów. Po odpowiedzi referenta Tonkli'ego przyjęto wnioski komisyi.

Linc 15 grudnia. Wczoraj rano jeden z wyższych wiedeńskich urzędników policyjnych uwięził czterech anarchistów w Urfahr i skonfiskował znalezione u nich składowe części drukarni, pociski i broszury.

Tryest, 15 grudnia. Zmarł tu wczoraj rano prezydent wyższego sądu krajowego Kemperle.

Buda-Peszt, 15 grudnia. Izba niższa przyjęła tymczasowy pobór podatków do końca lutego. Skrajna lewica oświadczyła się przeciw projektowi, uważając go jako kwestyę zaufania do rządu. Tisza odwołał się do zaufania większości.

Paryż, 15 grudnia. Zmarł senator Eugeniusz Pelletan, członek tymczasowego rządu w roku 1870.

Londyn, 15 grudnia. Wybuch wcale nie uszkodził mostu London-Bridge, lecz wybił okna w wielu domach. Sprawców nie wyśledzono dotychczas.

Londyn, 15 grudnia. Depesza do *Timesa* potwierdza wybuch powstania w Korea podczas uczty u konsula angielskiego. Syna królewskiego zamordowano. Z sześciu ministrów część zamordowano, część ocaliła się ucieczką.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 grudnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·95	81·75
„ 5% austr. nieopodat.	96·95	96·65
„ srebrna	83·—	82·90
„ złota	104·05	104·10
6% Renta złota węg.	124·05	124·05
4% Renta złota węgierska	95·75	95·55
Losy z r. 1860	136·50	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	858·—	858·—
„ kredytowe austr.	295·80	290·50
Londyn	123·35	123·35
Napoleondor	9·76	9·76
Lombardy	147·30	148·25
Losy z r. 1864	171·50	172·—
Akcye Karola Ludwika	269·75	269·75
Akcye Lwow. Czer.	194·—	194·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168·25	168·05
Obl. Indem. galic.	101·70	101·70
Losy Prem. Węg.	117·75	117·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·50	171·55
6% Listy zast. hipot. gal.	101·20	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·50	179·25
Marka	60·20	60·25
Ruble	127·25	127·50
Dukat	5·78	5·77

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d. 15 grudnia 1884.		
Banknoty austryac.	165·85	166·15
Wiedeń	165·95	165·65
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	211·95	213·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·50
4% „ likwidacyjne	57·70	57·75
Akcye Karola Ludwika	111·87	112·12
„ kredytowe	491·50	493·50

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: mięsz.:*
Kraków odj.: 9_{8} rano 10_{46} rano 9_{12} w. 10_{45} w.
Lwów przyj.: 5_{12} p. p. 9_{7} w. 5_{16} rn. 11_{12} rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6_{12} rano } *Tarnów* przyjazd: 9_{7} rano; *Rzeszów* „ 12_{10} pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} przed połud.
Wieliczka przyj.: 11_{49} przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: 3_{45} rn. 12_{47} pop. 4_{48} w. 10_{26} wn.
Kraków przyj.: 2_{55} pp. 8_{18} w. 5_{10} rn. 6_{48} ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1_{24} pop. } *Kraków* przyjazd: 7_{53} w.
Tarnów „ 4_{46} pop.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{15} wieczór.
Kraków przyjazd: 6_{58} „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2_{35} pop.
Kraków przyjazd: 9_{42} w. 8_{30} w. 7_{22} rano
osobowy: mięszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: 8_{30} w. 9_{40} w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9_{45} rano 5_{27} pop. 8_{28} rano.

Z Prus: o godz. 3_{15} popoł. mięszany, o g. 8_{30} wiecz. pospieszny i o g. 9_{42} w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8_{28} rano kuryerski, o 9_{45} rano osobowy i o 5_{27} pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mięszany:*
Kraków odjazd: 5_{40} rano 6_{55} rano 9_{38} r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7_{18} w. 4_{20} pop. 4_{12} r. 12_{5} pp
osobowy: kuryerski:
Kraków odjazd: 3. pop. 8_{15} w.
Wiedeń przyjazd: 5_{10} rano. 5_{48} rano.

Wrocław przyjazd: o godz. 6_{10} w. } *pospieszny.*
Berlin „ „ 8_{59} w.

Do Prus: o g. 5_{40} r. osob., o g. 6_{55} r. pospieszny, „ „ 9_{30} „ mięsz., „ 7_{55} „ mięszany.

Kraków, dnia 15/12	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127 25	123 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 85	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówka złota	9 70	9 78
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 —	99 80
„ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	99 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4 „ „ likwid. „ 100	— —	87 85
Lwów, dnia 13/12.		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	285 —	290 —
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 80	99 80
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 80	102 80
5% Obligacye indemn. gal.	101 80	102 70
6 „ Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 13/12.		
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 10
4 „ likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 13/12.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81 75	81 90
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 95	83 05
4 „ „ „ złota „ „ 100	104 10	104 80
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 65	96 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	137 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	172 60
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 60
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	124 —	124 20
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	95 55	95 75
5 „ „ pap. „ „ „ 100	90 65	90 80
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	106 —	106 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 25	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 75	117 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 80	102 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 25	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 40	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 70	32 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 60	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 50
3% „ „ „ „ „ 4 pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 10	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 40	99 90
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 85	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	96 50	96 75
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 70	105 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 40	99 80
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 85	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr „ „ 100	— —	— —

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 80	71 30
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	113 75	114 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 50	99 80
5 „ Nordesty . na 300 złr. za złr. 100	98 —	98 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 50	19 75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy. . . . . . na 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	13 25	13 50
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k.	6 50	27 50

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	101 25	101 75
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 50	295 75
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	303 50	304 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	100 —	100 40
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	80 —	80 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . . . na 200 złr.	180 75	181 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „	2335 —	2342 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	270 —	270 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	148 75	149 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	194 50	195 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	181 70	182 20
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	179 25	179 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 50	306 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 80	149 20
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 78	5 79
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 76	9 77
20-te Markówki . . . . . „ „	12 03	12 05
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty sterlingi . . . . . „ „	12 23	12 30
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 03	11 09
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	127 75	128 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.